Rok XV Kraków, Sobota 10-go Września 1910. **Nr. 37.**

Cena prenumeraty.
z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . kor. 4·—
półrocznie . . „ 2·—
kwartalnie . . „ 1·—
za granicą:
w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 6 koron, prenumeratę płaci się z góry.

Nieopieczętowane reklamacye w obrębie Austryackim wolne są od opłaty pocztowej.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

Telefonu Nr. 2008, VI.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują.“ Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadesłać należy pod adr. **Redakcya „Prawdy“ Kraków, ulica Stolarska l. 6.**

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przed poł. i od 2—8 po poł.

Ogłoszenia
za 1 wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz 50 hal. Przy kilkorazowem ogłaszaniu odpowiedni rabat.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Z polityki światowej.

Miesiące letnie, a szczególnie lipiec i sierpień, nazywają zwykle politycy miesiącami ogórkowemi, to znaczy, że w tej porze nic się ważniejszego w polityce nie dzieje. Parlamenty, ministrowie i panujący rozjeżdżają się w tym czasie na wypoczynek w różne strony świata, każdy polityk pragnie przedewszystkiem uspokoić swoje stargane nerwy i zaczerpnąć nowych sił do dalszych wysiłków i do dalszej szarpaniny.

Tegoroczne miesiące letnie miały jednak charakter wyjątkowy, nie tylko bowiem, że pogoda niedopisywała, a deszczu było więcej niż po inne lata, ale obok tego także i polityka nie dawała ludziom spokoju. Wydarzyło się bowiem w tym czasie i przygotowało wiele rzeczy takich, które na losy państw i narodów wywrą niewątpliwie wpływ niemały.

Rozpoczynając od nas samych, wypada nam najpierwej wspomnieć, że właśnie tego lata w połowie lipca odbyła się w Krakowie tak wspaniała, a serca polskie tak krzepiąca, uroczystość na pamiątkę zwycięstwa pod Grunwaldem. Uroczystość ta zyskała światowy rozgłos, wszystkie dzienniki o niej się rozpisywały, przypomniała ona też światu istnienie narodu wielkiego a tak nieszczęśliwego, który pomimo wszelkich rozpaczliwych wysiłków jego wrogów, przecież żyje, dźwiga się i rozwija.

Wystąpienie i mowy cesarza Wilhelma II w Poznaniu.

Od naszych uroczystości grunwaldzkich, najbliższem jest przejście do późniejszych o miesiąc, wystąpień cesarza Wilhelma II, tego z łaski polskiej możnego następcy pogromionych przed 500 laty Krzyżaków.

Celem podniesienia niemczyzny na prastarej polskiej ziemi, postanowił rząd pruski wybudować w Poznaniu wspaniały zamek jako królewską rezydencyę. Dzieło doprowadzono istotnie do skutku. Zamek w stylu bardzo ociężałym i brzydkim, zbudowali niemieccy budowniczowie a 26 sierpnia dokonał sam cesarz jego poświęcenia i otwarcia.

Uważano powszechnie uroczystość poświęcenia królewskiego zamku w Poznaniu, właśnie w roku 1910 jako odwet na Polakach za uroczystości Grunwaldzkie w Krakowie. Były też one istotnie czemś w tym rodzaju. Już sam fakt przybycia Wilhelma w rocznicę Grunwaldu do prastarej polskiej stolicy, był obelgą Polakom w oczy rzuconą. Zakrwawić się też musiało każde serce polskie, gdy go doszła wiadomość, że w stolicy Chrobrego, Bolesława, rozpiera się w 500 lat po Grunwaldzie butny Prusak i ogłasza tam przynależność polskiej ziemi na zawsze do Niemiec. W uroczystościach niemieckich wzięło podobno udział także paru Polaków, piastujących dworskie urzędy. Żal nam tych biedaków, tych potomków dawnych polskich rodów. Pytamy jednak, po co oni tam leźli, czy myślą może, że w taki sposób udobruchają Prusaka?

Pomimo pozorów, nie można przecież twierdzić, aby uroczystości Poznańskie były odwetem za Kraków. Wilhelm II nie wspomniał wcale o Polakach, ani jednem słowem ich nie podrażnił, a co najważniejsze, o ustawie wywłaszczającej i o wywłaszczaniu wcale nie mówił. Przyjmował w Poznaniu licznych dygnitarzy, konferował z członkami komisyi kolonizacyjnej, ale słowo wywłaszczenie z ust jego nie padło ani razu. Wywołało też takie Wilhelma zachowanie się wielkie przerażenie i niezadowolenie w obozie hakatystów. Wynika bowiem z niego, że ustawa wywłaszczająca w najbliższym czasie zastosowania nie znajdzie. Jakie mogą być takiego postępowania głębsze przyczyny, to trudno dociec i wykazać. Może odgrywa tu pewną rolę stanowisko Koła polskiego w Wiedniu, może rady udzielane przez austro-węgierskiego przyjaciela, sojusznika, może stanowisko Niemiec, zajęte obecnie wobec Rosyi, a może także i brak pieniędzy w kasie komisyi kolonizacyjnej. To wszystko jest możliwe, ale koniec końców, fakt jest faktem, że Wilhelm o wywłaszczeniu słyszeć nie chce. Powiedział nawet Niemcom w prowincyach nadgranicznych osiadłych, że zrobił dla nich już wszystko, co tylko uczynić mógł, reszta od nich samych zależy, rząd dla niemczyzny na kresach, nic więcej uczynić nie może.

Nauka dla Polaków.

Z przedstawionego powyżej zachowania się cesarza Wilhelma w Poznaniu, jakiż da się wycią-

gnąć wniosek: jaka dla nas nauka? Oto ta, że w polityce nic nie znaczą uczucia, ale rozstrzygają interesy i pewne z góry układane plany i kombinacye. Okazuje się też teraz najlepiej, do jakiego stopnia marne i wprost dziecinne były przestrogi naszych konserwatywnych strachajłów przed następstwami uroczystości grunwaldzkich. Zbabrali się ci panowie przed całym narodem, odstręczyli obywatelstwo i szlachtę od wzięcia na większą skalę udziału w uroczystościach i cóż osiągnęli? Wielki obchód narodowy odbył się i bez nich, a odbył się w sposób nad wyraz podniosły, zwrócił uwagę świata, a wrogów naszych zamiast rozjuszyć, podniecał raczej do szacunku i umiarkowania. Wywłaszczenie pomimo Grunwaldu nie przyjdzie na razie do skutku. A nie przyjdzie dlaczego? Bo nie leży ono obecnie ani w interesie ani w planach polityki pruskiej. Gdyby zaś było inaczej, toby Prusacy zaraz wywłaszczać zaczęli, choćbyśmy byli całkiem o Grunwaldzie zapomnieli i siedzieli cicho, jak wszyscy pod miotlą. Może też nasza galicyjska arystokratyczna konserwa skorzysta nareszcie raz z tej nauczki, jaką obecnie otrzymała i nie zechce nadal odosabniać się do tego stopnia od całości narodu. Może ci panowie zrozumieją w końcu, że na ich postępowaniu nie naród traci, ale oni zasypują się do reszty i przestają być w organiźmie narodu pożytecznym czynnikiem. Narodowość polska dzisiaj nie opiera się już na jednej warstwie, ale na cóż zejdzie ta warstwa, dawniej naród stanowiąca, jeżeli straci czucie z duszą narodu? Na to pytanie niechaj sami sobie odpowiedzą ci Panowie, którzy ze strachu przed Prusakami pochowali się w czasie uroczystości Grunwaldzkich w myszą dziurę.

Dalsze mowy Wilhelma.

Z Poznania udał się Wilhelm do Królewca i tu znowu palnął mówkę, która zwróciła uwagę świata, a opinię publiczną w Niemczech w wysokim stopniu rozjątrzyła. W mowie tej wymierzył (twierdzą) poprostu policzek wszelkim konstytucyjnym w państwie urządzeniom, oświadczając, że jego opinie parlamentu i narodu nic nie obchodzą, że uważa siebie za wybrańca i narzędzie w ręku Boga, że będzie działał i rządził na swój sposób bez oglądania się na kogokolwiek.

Takie lekceważenie konstytucyjnych urządzeń, tudzież woli narodu, doprowadziło Niemców do wściekłości. Rzuciły się też dzienniki na cesarską mowę i wynicowały ją w sposób gruntowny.

Dotknął Wilhelm w swojej mowie także sprawy kobiecej i zwrócił się przeciw dążeniom kobiet do zdobywania sobie wyższej oświaty i samodzielnych stanowisk. Kazał kobietom niemieckim iść do kuchni i zajmować się dziećmi. Nie powiedział im jednak, czem mają zastąpić w czasach dzisiejszej okropnej drożyzny brak dochodów i środków na utrzymanie rodziny. Mężczyzna, żeby ręce zdarł, to nie zarobi tyle, ile na życie rodziny potrzeba. Któż więc ma zarobić resztę brakującą, jeżeli kobieta nie zarobi? Czy może cesarz Wilhelm doda resztę? Ustęp o kobietach dzienniki również surowo potępiły.

Prawie wszystkie zgodziły się na to, że mowa królewiecka, to woda na młyn socyalistyczny, i że żadna agitacya nie mogła zjednać socyalizmowi przy przyszłych wyborach więcej głosów. Trudno zaiste przewidzieć, do czego Wilhelm przez takie postępowanie w końcu doprowadzi. O Polakach w mowie królewieckiej także nie wspominał, podniósł nawet, że każdemu szczepowi należy pozostawić jego właściwość. Dziwna to zaiste uwaga w ustach człowieka, który parę lat temu mówił w tej samej prowincyi o sarmackiej bezczelności. O Grunwaldzie i o odwecie za niego nie wspomniał nawet w Malborgu, w dawnej Krzyżaków siedzibie.

(Dokończenie nastąpi).

Katolicki książę bawarski Ludwik
o wierze katolickiej.

Przy położeniu kamienia węgielnego kościoła katolickiego w Altötting w Bawaryi dnia 28 sierpnia r. b. powiedział przyszły król bawarski, obecny książę Ludwik, co następuje:

„Dziękuję Panu Bogu, że pochodzę od rodziców katolickich i wychowany jestem w religii katolickiej. Zawsze występowałem w obronie naszej katolickiej religii, ponieważ jestem przekonanym, że jest jedynie prawdziwą religią. To moje wewnętrzne przekonanie każdego czasu oświadczałem, nie na to, aby znaleźć zewnętrzne honory i oklaski, lecz ponieważ to jest moje najgłębsze religijne przekonanie. Religia katolicka pozwala każdemu katolikowi na tolerancyę (wyrozumienie) dla innowierców. Błędem jest przypuszczenie, że nam katolikom nie wolno wysoko cenić przekonania innowierców. Ale tak samo my żądamy, aby wobec naszego przekonania zastosowano tolerancyę (wyrozumienie). Dobrze wiemy, że nie Matka Boska, ale jedynie Bóg w niebie spełnia nasze prośby, albo im odmawia, ponieważ wie najlepiej, czy spełnienie naszych próśb przyniosłoby nam korzyść lub niekorzyść. Mimo tego spieszymy do Najśw. Panny Maryi i uciekamy się do niej, ufni w jej moc u Boga. Ja również mam kłopoty i starania i złożyłem je na ołtarzu kaplicy świętej. Wszyscy jesteśmy świadkami tego, co w ciągu wieków osiągnięto za przyczyną Najdostojniejszej Panny Maryi.“

Taki mniej więcej wyraz swej wiary głębokiej złożył przyszły król bawarski.

Z tego powodu napadają na niego gazety nowomodnych pogan.

Z życia Piusa X.

W dzień po obchodzie rocznicy (4 sierpnia 1903 r. wybrano Piusa X) wstąpienia na tron Piusa X, rozpoczęły się ferye letnie w Watykanie. Przeważna część kardynałów wyjechała w okolice Rzymu. W otoczeniu Ojca św. pozostali jedynie kardynałowie: Rampolla, Vives y Tuto i Volpe. W ostatnich czasach Papież bardzo często widuje kardynała Rampollę i zasięga jego zdania. Papież i w czasie feryi nie zmienia trybu życia; nieustannie przyjmuje różne osobistości na prywatnem posłuchaniu, tak że nie czuje wakacyi. Szwajcarowie, jak zwykle, stoją z halabardami na straży u drzwi bronzowych; na podwórzu i w kruzgankach wi-

dnieją karabinierzy, a przed mennicą, za Watykanem, pozdrawiają się codziennie posterunki wojska królewskiego i załogi watykańskiej z uprzejmem: „Buon giorno, Collego!" (Dzień dobry, kolego!) Pius IX, aż po rok 1870, udawał się na lato do Castelgandolfo. Leon XIII spędzał ferye w wybudowanej przez siebie willi „Leona". Pius X przebywa w Watykanie, rzadko zagląda do pięknych ogrodów, a często spaceruje w najbliższej części parku bez żadnego otoczenia, jedynie w towarzystwie sekretarza, z którym zazwyczaj prowadzi ożywioną rozmowę. Kto widywał go, jako patryarchę weneckiego, używającego często w swej łodzi (gondoli) przejażdżki po kanale Wielkim, kto wie, jak lubił swobode ruchu, ten nie mógł przypuszczać, że Papież prowadzić będzie życie pustelnika (eremity). A jednak tak jest — i gdy ktoś raz wprost napomknął o możności wyjścia z Watykanu, zawołał Papież z wielka stanowczością: „Nie opuszczę go żywy, ni umarły!" Żaden z poprzedników Papieża nie prowadził tak skromnego życia — siedm lat pracy, siedm lat modłów! Papież pracuje dzień cały — poza pracą odpoczynku szuka w modlitwie. Stół jest równie skromny, jak za Leona XIII, tylko, że ten ostatni jadł zawsze sam, gdy Pius X jada w towarzystwie obu sekretarzy: ks. prałatów Bressani i Pescini. Wcześnie wieczorem udaje się Papież na spoczynek, a sen ma dobry.

Co słychać w świecie?

SPRAWY KOŚCIELNE.

— **Wszechświatowy kongres eucharystyczny** odbędzie się w tych dniach w Montreal w Kanadzie. 90 biskupów przyjeżdża na ten zjazd, aby dać razem z wiernymi publiczne świadectwo czci i wiary w obecność Boga w Przenajświętszym Sakramencie. Ojciec św. wysyła delegata w osobie ks. kardynała Vanutelliego. W drodze na kongres eucharystyczny do portu Fatherpoint przybył ks. kardynał Vanutelli i został powitany przez przedstawicieli rządu kanadyjskiego i wybitnych katolików.

— **Prześladowanie w Rosyi.** Jak donosi „Mińskij gołos", gubernator Mińska skazał kilka osób za naruszenie wydanych przezeń przepisów obowiązujących o procesyach katolickich i za odmowę spełnienia żądań władzy co do usunięcia sztandarów polskich przy wjeździe ks. biskupa-sufragana Ciepląka przez Lachowicze, Swojatycze i Stwołowicze, w powiecie nowogrodzkim. Między innymi skazani: Henryk hr. Zyberk-Plater i ks. Kawecki na 300 rb. każdy; ks. Jarczyn i obywatel ziemski Rydułtowski na 200 rb. każdy z zamianą w razie niezamożności na areszt dwumiesięczny, a hrabia Plater na trzymiesięczny.

AUSTRO-WĘGRY.

— P o m n o ż e n i e f l o t y a u s t r o - w ę g i e r s k i e j. Następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand odwiedził barona Alberta Rotszylda w zamku Langau. „Bohemia" wobec tego donosi, że były to odwiedziny dziękczynne. Baron Rotszyld bowiem jest współwłaścicielem warsztatów budowy okrętów, które na własny koszt budują dla Austro-Węgier olbrzymie statki wojenne. Austro-węgierski parlament dla takiej floty wojennej nie uchwalił jeszcze potrzebnych pieniędzy; delegacye poszczególnych krajów, tworzących Austro-Węgry, nie zebrały się bowiem jeszcze.

ROSYA.

— W P e t e r s b u r g u krążą od niejakiegoś czasu pogłoski o bliskiem ustąpieniu jenerał-gubernatora Królestwa Polskiego Skałłona z dotychczasowego stanowiska. Następcą jego ma zostać nie senator Neuhardt, przeprowadzający rewizyę w Królestwie Polskiem — jak dotąd mniemano, — lecz dotychczasowy pomocnik jenerał-gubernatora warszawskiego Essen, były gubernator piotrkowski. Na stanowisku gubernatora piotrkowskiego dał się pan Essen poznać jako odznaczający się taktem i umiarkowaniem.

— N i e s ł y c h a n i e l i c h e s t o s u n k i p a n u j ą n a k o l e j a c h r o s y j s k i c h. Kradzieże szerzą się bez końca. Ministeryum w celu zaradzenia masowym kradzieżom towarów, jakie rozpanoszyły się w sposób zastrzający na kolei Mikołajewskiej, wydało rozporządzenie, żeby od wszystkich robotników przeładunkowych, najętych nawet na krótki termin, żądano paszportów i fotografii. Dotychczas zarząd kolei od robotników najętych na parę dni paszportów nie żądał. „N. Wremia" oświadcza, iż robotnicy, których rewidują przy wyjściu ze składów, nie mogą wynieść tyle towaru, ile ciągle ginie, chociażby paszportów nie posiadali wcale. „Któż więc kradnie — pyta gazeta — kto sprawia to, że giną c a ł e w a g o n y z m i e d z i ą, ż e l a z e m, o w s e m? W każdym razie winni nie robotnicy, lecz ci, co załatwiają przyjmowanie i wydawanie ładunków". Gazeta radzi też, żeby ministeryum zwróciło w tym kierunku swoją uwagę. Jako środek podaje, aby urzędnicy kolejowi utworzyli „artiel" (spółkę), która będzie odpowiadała za wszystkie towary zagubione, a wtedy kradzieże ustaną, i bez żądania paszportów i fotografii.

RZYM.

— O j c i e c ś w. podobno otrzymał od cesarza Wilhelma II list, wysłany przed kilku tygodniami, kiedy w Berlinie wolnomyślni, nowomodni poganie, rozpoczęli narady swoje. Oświadczyli, że Chrystus Pan nie jest Bogiem. Cesarz Wilhelm II pisał do papieża, że tak on, jak większość narodu wierzy w to, że Chrystus Pan był Bogiem. Tak donosi gazeta francuskich protestantów. Podobno papież ucieszył się bardzo z listu i odpowiedział już cesarzowi. Liberalne gazety niemieckie piszą, że wskutek tego listu katolicka ludność Poznania przyjęła cesarza Wilhelma II przychylnie.

Inne gazety oświadczają, że nic o takim liście nie wiadomo.

HISZPANIA.

— P r e z y d e n t m i n i s t r ó w K a n a l e j a s chce przeprowadzić swój program liberalny, mianowicie wobec Kościoła katolickiego i Rzymu. Młody król mu tego nie broni. Wysoki urzędnik dworu królewskiego hrabia Dela Torecilla, dobry katolik, oświadczył, że w październiku r. b. Kanalejas rozpocznie w a l k ę k u l t u r n ą z całą siłą. Skoro jednak wskutek walki poseł (nuncyusz) papieski opuści Madryt, stolicę, wtedy i królowa-matka Marya Krystyna opuści Hiszpanię a ustąpią wszyscy urzędnicy katoliccy dworu, wszyscy księża dworscy i t. d.

Lud katolicki stanie w obronie wiary św. przeciw liberałom.

List z Londynu.

Nim zacznę pisać, muszę przesłać Szan. Redakcyi w imieniu wszystkich czytelników w Londynie, pozdrowienie w Bogu. Naszą kochaną gazetę „Prawdę", którą tu Szan. Redakcya przysyła, bardzo chętnie czytamy. To też życzymy gorąco rozszerzenia się jej, szczególnie między Polakami na obczyźnie.

Przesyłam Szan. Redakcyi dla kochanych czytelników nieco wiadomości z Londynu.

Nowe żydowskie Jeruzalem w Londynie, bo tu żydzi tak się osiedlili, że niektóre dzielnice są tylko przez nich zamieszkałe i nawet noszą nazwy żydowskie. Żydzi, już sami nie wiedząc, jak korzystać ze swojej wolności, przywłaszczają sobie katolickie dzieci. Widocznie sądzą, że mało jest jeszcze żydów i w ten dziki sposób chcą się rozmnażać!

Taki wypadek zdarzył się z dziećmi Kazimierza Miniałgi.

Kazimierz Miniałgo wyjechał z Litwy, z żoną i sześciorgiem dzieci, aby na obczyźnie polepszyć swój los. W drodze zachorowała mu żona, więc musiał zatrzymać się w Królewcu (Prusy). Widząc, że żonie się nie polepsza, umieścił ją w prywatnym domu, a sam z dziećmi chciał wrócić do kraju. Żona jednak prosiła, by troje dzieci zabrał, a troje przy niej zostawił dla wyręki.

I tak się stało.

Wkrótce jednak żona umarła. A, że nieboszczka była z żydów (rodzice jej od dawna mieszkali w Londynie), więc żydzi porwali owe dzieci i przewieźli do Londynu.

Nim mąż dowiedział się o tem, już nie było dzieci.

Wszelkie zabiegi i starania ojca, aby odszukać sieroty — spełzły na niczem. Dopiero po półtora roku odnaleziono je trafem w Londynie.

Pewna litewska dziewczyna poszła na służbę do owych żydów, co porwali dzieci i dowiedziała się, że to są katolickie sieroty, — że żydzi przepisali je na żydowskie imiona i nazwiska. Uwiadomiła więc o tem ks. proboszcza Matułajtysa, który zarządza litewską parafią w Londynie. Ksiądz zawiadomił o tem konsula rosyjskiego i podał ogłoszenie do gazet litewskich w celu odszukania rodziców. Gdy się o tem nieszczęśliwy ojciec dowiedział, poprosił listownie księdza, aby dzieci odebrał. Nie było to łatwo, ponieważ żydzi żądali na to dokumentów. Przysłano metryki, przyjechał i ojciec — i nic nie pomogło, bo żydzi oświadczyli, że dzieci oddadzą tylko przez sąd i za zezwoleniem rabina.

Więc zawezwano żydów przed sąd, ale sprawa była tak pokręcona, że sąd odłożył termin. Żydzi zaś wnieśli apelacye do sądu wyższego. I ten sąd wreszcie przyznał dzieci nieszczęśliwemu ojcu.

Kazimierz Miniałgo zamieszkał z dziećmi chwilowo na plebanii, skąd miał wrócić do kraju. Konsul rosyiski uwiadomił go, aby się zatrzymał kilka dni, to mu da darmo okręt do Rygi. Uradowany ojciec chętnie się zatrzymał.

Tymczasem 14 letnia córeczka Miniałgi wyszła ze służącą ks. proboszcza do miasta po sprawunki. A szły takiemi ulicami, które zamieszkują sami żydzi. Żydzi poznali dziewczynę i rzucili się na nią, a służącej zarzucili worek na głowę i zatkali usta — dziewczynę porwali, że ani śladu po niej nie zostało. Służącą zaś tak pobili, że kilka dni leżała chora. Robiono śledztwo w celu odszukania żydów i sieroty, ale wszystko napróżno — bo nie było świadków. W sądzie napchało się żydowstwa, że ani policya nie mogła z nimi poradzić. Adwokaci żydowscy tak sprawę pokręcili, że została odłożona do najwyżższego sądu. I tu żydzi wygrali ,bo ks. Matułajtys i nieszczęśliwy ojciec nie mieli świadków.

Nie jest to jednak skończone, bo policya szuka do dziś dnia rabusiów-żydów i biednej dziewczyny. Znękany ojciec powrócił z dwojgiem dzieci do kraju — a żydzi nie kontentują się swem oszukaństwem i grożą śmiercią ks. Matułajtysowi i jego służącej. Pisma angielskie gorliwie zajmują się tą sprawą.

Ślę serdeczne pozdrowienia wszystkim czytelnikom „Prawdy". **Szczepan Pietraś.** Londyn.

Poradnik dla pytających.

Kto pyta — **nie błądzi.**

Panu Franciszkowi B. w Gawłowie: Wzór na rekurs do c. k. Namiestnictwa w sprawie szynkarskiej znajdzie Szan. Pan w Nr. 35 naszego pisma.

Panu Kazimierzowi F. w Bieńkówce: Bardzo bogatą w dzieła rozmaitej treści, a tanią wypożyczalnią książek jest „Wypożyczalnia i Czytelnia naukowa i beletrystyczna", Kraków, ul. św. Jana 4.

Panu F. B. w Sch.: Termin jesiennego poboru do wojska w Tarnowie i Rzeszowie zacznie się dnia 20 września.

Panu F. B. w Sch.: Pytanie: Czy syn mój, wzięty do wojska, do kawaleryi, może się starać o przeniesienie do infanteryi?

Odpowiedź: Jeżeli syn Szan. Pana został powołany do jednorocznej służby wojskowej i służbę tę będzie odbywał na własny koszt, to może się starać o przeniesienie z kawaleryi do infanteryi; również, jeżeli został powołany do trzechletniej służby wojskowej, może się przenieść do infanteryi i w tej sprawe musi się udać do swoich przełożonych, do tak zwanego „raportu" i tam całą sprawę przedłożyć.

Panu Janowi Sw.: Pytanie: Czy można na własną rękę prowadzić zegarmistrzowstwo i fotografowanie?

Odpowiedź: Zegarmistrzowstwo jest przemysłem rękodzielniczym, potrzeba zatem do jego wykonywania wykazać się uzdolnieniem, praktyką i wyzwoleniem. — Chcąc zaś fotografować, trzeba tylko w Starostwie zgłosić ten przemysł. a Starostwo wyda kartę przemysłową.

Łączmy się. Bracia, w towarzystwa rolnicze. handlowe i robotnicze!

PORADNIK LEKARSKI.

J. M. Listki i kwiatki nam przesłane pochodzą z babki bratków i krwawnika; osobno załączone w kopercie z wrotycza pospolitego (tanacetum vulgare). Herbatka z wrotycza wzmacnia żołądek, wygania robaki, usuwa wzdęcie. Dobrze jest zmieszać go ½ na ½ z piołunkiem i pić rano i na noc po szklance. — Zapachu wrotycza nie znoszą owady domowe, jak pchły i pluskwy, ztąd dobrze jest powkładać nieco tego ziela do łóżek. — Bydło wrotycza nie znosi, stąd należy go na pastwiskach tępić.

J. K. Ponieważ Sz. Czytelnik pisze, że z owego liszaja robią się rany, więc listownie bez zbadania lekarskiego nic nie poradzimy.

J. K. Jest to katar pęcherza. Kąpać się w sianie lub gałązkach sosnowych lub robić ciepłe okłady z siana lub naparzenia nad naczyniem z gorącym rumiankiem. Pić czas dłuższy herbatkę z rdestu, świetlika, skrzypu i jałowca.

Chabówka. Na owe krosteczki na twarzy pić herbatkę z bratków i myć twarz mydełkiem siarkowem (z apteki).

S. W. Aby włosy były długie i bujne, należy dbać o zdrowie całego organizmu i żyć hygienicznie. Każdy doświadczył, że nawet nieznaczne dolegliwości, jak ból głowy, niestrawność i t. d. powodują wypadanie włosów. Same środki zewnętrzne nic nie pomogą, jeśli nie wzmocnimy całego ciała; mogą one jedynie służyć do oczyszczenia skóry na głowie z łupieżu, nadmiernego tłuszczu i t. d., a osiągnąć to można bez środków aptecznych, zmywając głowę mydlinami i nakrapiając spirytusem. Homeopatya używa na wzmocnienie włosów siliceę czyli krzem, w wysokiem rozcieńczeniu, na wewnątrz, co jest zupełnie zrozumiałem, ponieważ krzem stanowi niejako rusztowanie wszystkich tkanek a w szczególności włosów. Pomimo to medycyna szkolna pierwiastku tego nie stosuje.

Zdrowotność podbiału.

Kto tylko ma rozdęcie płuc, astmę lub dychawicę, a nałóg zmusza go do palenia fajki, niechże kraje do tytoniu liście podbiału, suszone w cieniu, a po pewnym czasie podziękuje nie mnie, ale Bogu, że taką dobroczynną roślinę stworzył. Nawet niepalący może z wielkiem pożytkiem sam podbiał palić. Piszący te słowa miał taką duszność, że idąc, musiał co kilkanaście lub kilkadziesiąt kroków stawać, aby zaczerpnąć powietrza, teraz gdy używa podbiału z tytoniem pólnapól, może ujść daleko bez odpoczynku. Kto tego spróbuje, po jakimś czasie nawet tytoń bez podbiału wyda mu się zanadto drapiący. Jak woda spirytus, tak podbiał rozpuszcza tabakę i z nim się łączy, bo jest mu pokrewny, jako należący do tej samej rodziny psianek. Od piszącego już niektórzy chłopi nauczyli się i krają pólnapól podbiału do tabaki, a to im lepiej smakuje i o połowę wydatek zmniejsza. Rozumie się, że taki siłacz zatabaczony, co fajkę pali, tabakę gryzie, tabakę sznupie i jeszcze mu mało, taki się nie zgodzi na używanie podbiału. **A. St.**

ROZMAITOŚCI.

Kalendarzyk. Niedziela, 11-go września: Prota i Jacka mm., Teodory. — Poniedziałek, 12-go: Waleryana m. i Gwidona w. — Wtorek, 13-go: Filipa, Aleks. i Amata b. w. — Środa, 14-go: Podwyższenie św. Krzyża. — Czwartek, 15-go: Nikodema m. i Emila. — Piątek, 16-go: 7 bol. N. Maryi P., Karmela i Cypryana. — Sobota, 17-go: Piętn. św. Franciszka, Justyna. — Długość dnia: 12 godzin i 56 min. Pierwsza kwadra: 11-go września o godz. 9 wiecz.

---

* **Egzorty** niedzielne, świąteczne, rekolekcyjne wyszły świeżo z pod prasy w drukarni „Prawdy". Są to jasne, praktyczne, opatrzone pięknymi przykładami nauki o wadach, cnotach i obowiązkach dzieci, w wieku szkolnym będących, osobliwie dziewcząt. Dziełko to, wyraźnym drukiem na pięknym papierze odbite, stanowi nie tylko dobry podręcznik dla ks.ks. Katechetów, ale może też oddać wielkie usługi Duchowieństwu parafialnemu, jako też rodzicom, którzy dzieci swe cnotliwie i po katolicku chcą wychować. Całość obejmuje 328 str. zwykłego formatu książkowego i kosztuje broszurowane 4 korony. Najlepiej zamawiać kartką pocztową albo za pośrednictwem naszej drukarni albo wprost u autora pod adresem: Ks. Dr. Władysław Vrana, Kraków, Dominikańska 3.

* **Piękny obraz kolorowy, przedstawiający Matkę Boską Częstochowską w nowej koronie,** przez miłościwie nam panującego papieża Piusa X, łaskawie ofiarowanej ku większej czci Bogarodzicy, otrzyma każdy, który kupi „Kalendarz Prawdy na rok 1911". Ten obrazek można kazać oprawić a poprosiwszy o poświęcenie, zawiesić na ścianie jako ładną ozdobę katolickiego domu. **Kalendarz Prawdy na rok 1911** już wyszedł w pięknej kolorowej okładce i kosztuje wraz z przesyłką tylko 50 halerzy, jest więc bardzo tani, jeżeli się zważy, że zawiera przeszło 200 stron druku i kilkadziesiąt obrazków większych i mniejszych. Materyał w kalendarzu ejst doborowy. Ku nauce i rozrywce, dla starych i młodych, podano wiele rzeczy, które się każdemu podobać będą. Są np. widoki z całej Polski z opisem, dalej obrazek historyczny „Król Łokietek w chacie wieśniaka", „Prawidła dla młodzieży", opowieści: „Reginka z Sieciechowa", „Rzetelność", „Przykazanie Nowe daję Wam", „Nieboszczyk", opis z przyrody: Morze (z obrazkami), z przemysłu: Fabrykacya zapałek, rozmaite ładne i pożyteczne wiersze, z baśni ludowych, rady wychowawcze ks. Piramowicza, przykłady dla życia, artykuł o 300 letnim jubileuszu kościoła Grobu Matki Boskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej. Hymn chrześciańskich stowarzyszeń: My chcemy Boga (z nutami), żarty, fraszki i zabawki, zadania, przez których rozwiązania można osięgnąć nagrody, polityczny przegląd caloroczny (z obrazkami), jarmarki itd. itd. Kto prześle przekazem 50 halerzy, otrzyma kalendarz pocztą. Prosimy zamawiać kalendarze zaraz, jak najwcześniej, aby był w domu materyał do czytania na długie wieczory. Adres do nas: „Prawda", Kraków, ulica Stolarska. Naszych szanownych czytelników i przyjaciół prosimy o usilną agitacyę za **„Kalendarzem Prawdy".**

Redakcya „Prawdy"

* **Pomnik króla Jagiełły.**

wydała bardzo piękne album pod tytułem: „Pomnik króla Jagiełły“, zawierające 7 ślicznych obrazków, które przedstawiają: Widok ogólny pomnika i poszczególne grupy, a nadto opis pomnika i przebieg uroczystości grunwaldzkich w Krakowie. Album to jest bardzo pięknie wykonane a nie drogie, bo kosztuje wraz z przesyłką 1 kor. 20 hal. Każdy tedy, kto chce widzieć jak wygląda pomnik króla Jagiełły w Krakowie, niech sobie powyżej wymienioną książkę kupi.

* **W Redakcyi „Prawdy“** nabyć można bardzo piękne a pouczające książeczki: O chowie królików, cena 70 halerzy. Św. Augustyn, cena 60 halerzy. Drogi szczęścia, czyli poradnik dla szukających powodzenia w życiu, cena 60 halerzy. Zbiorek modlitw dla dzieci. Jest to bardzo piękna książeczka do modlenia, cena 40, 60 hal., 1 koronę — stosownie do oprawy. Przy zamówieniach należy przesłać należną kwotę.

* **Zwołanie Sejmu galicyjskiego.** Jak donoszą, Sejm nasz zwołany zostanie na czwartek 22 września b. r. i obradować będzie prawdopodobnie do końca października. Z powodu, że wedle dotychczasowych dyspozycyi wykluczonem zdaje się być, aby Sejm mógł się, choćby na krótką sesyę, zebrać jeszcze w końcu grudnia br. lub w styczniu p. r., przeto już w czasie tej jesiennej sesyi musi załatwić budżet krajowy na rok 1911.

* **Wymarsz na manewry.** Dnia 30 sierpnia wczesnym rankiem opuściła Kraków przy odgłosie muzyki część wojsk garnizonu krakowskiego, wyruszając na manewry. Następnego dnia wyruszyła reszta wojsk. Wielkie manewry cesarskie, które się miały odbyć w środkowej Galicyi koło Przemyśla, jak wiadomo, zostały odwołane; obecnie więc ogranicza się manewry do ćwiczeń w korpusach. Manewry krakowskiego I korpusu rozegrają się na przestrzeni między Wadowicami a Cieszynem na Śląsku. Równocześnie z krakowskiemi dywizyami piechoty i obrony krajowej wyruszają wojska garnizonu ołomunieckiego, należącego do krakowskiego korpusu. Między obydwoma garnizonami przyjdzie do „walnej bitwy“ prawdopodobnie na granicy Śląska około 13 września. Przedtem będą się odbywały ćwiczenia w pułkach i brygadach. Powrót wojsk przewidziany jest na 15 września. Na czas manewrów każdy pułk pozostawił kilka plutonów żołnierzy dla wykonywania normalnej służby w garnizonie.

* **Pospolite ruszenie.** Magistrat plakatami przypomina obowiązanym do służby w pospolitem ruszeniu, przebywającym w powiecie krakowskim, o powinności osobistego meldowania się z paszportem pospolitego ruszenia, lub dokumentem swego oddalenia od wojska, w oddziale V magistratu dnia 14 i 15 października br. między godz. 11 a 12 południe, ewentualnie w razie przeszkody dnia 21 października. Obwieszczenie wylicza wyjątkowe przypadki, w których można się meldować pisemnie. Osoby, należące do pospolitego ruszenia a powinności meldowania się podlegające, które przepisanego przedstawienia się (meldunku) nie uskutecznią w czasie właściwym lub całkiem go zaniechają, popełniają przekroczenie i karane będą grzywnami w kwocie od 4 do 200 koron.

* **Nie chciał żyć na świecie.** Dnia 31 sierpnia rano zauważył budnik dozorujący przestrzenie za cmentarzem żydowskim w Krakowie jakiegoś człowieka leżącego nieruchomo na torach. Gdy budnik chciał nieznajomego siłą usunąć z torów, przyszło do szamotania, w którym jednakże nieznajomy okazał się silniejszym. Budnik widząc zbliżający się pociąg, wstrzymał go, sygnalizując rękami maszyniście niebezpieczeństwo. Zawezwany żołnierz policyjny odprowadził desperata, tak koniecznie pragnącego śmierci, do aresztów policyjnych. Jak się następnie w śledztwie policyjnym wykazało, desperat, 56-letni Julian Szymczyk, pochodzi z Bochni, gdzie jako szewc zarabiał na życie. Teraz jednakże obrzydziwszy sobie życie przez dzieci, które mu wciąż dokuczają, postanowił wreszcie skończyć. Niedoszłego samobójcę zatrzymano w aresztach.

* **Człowiek-zwierzę.** Sawka Pierożek, dozorca domu we Lwowie, pobił tak ciężko kilkuletnie dziecko zamieszkałego tam stolarza Kiliana, że nie można go było przyprowadzić do przytomności i nieprzytomne odwieziono do szpitala. Jak zeznali świadkowie Pierożek z zamiłowaniem znęca się nad dziećmi lokatorów i sąsiadów, wyszukując z lada jakiej drobnostki powodu do napaści na nie. Zdziczałe indywiduum przytrzymano w aresztach policyjnych. Zaznaczyć należy, że Pierożek jest Ukraińcem.

* **Ostrożnie z terpentyną, bo łatwo zapalna.** Marya Barcichowska, dozorczyni domu we Lwowie, sporządzała na rozpalonej kuchni masę na podłogi z terpentyny i wosku. Wskutek nieostrożności Barcichowskiej terpentyna w baniaku zajęła się a ogień zagrażał kuchni. Mąż Barcichowskiej, aby usunąć niebezpieczeństwo, porwał naczynie z palącą się terpentyną, chcąc je wynieść na podwórze. Wtem baniak wypadł z rąk, a terpentyna rozlała się po podłodze, wzniecając groźny pożar. Na krzyk Barcichowskich zbiegli się domownicy i stłumili ogień, który objął już sprzęty domowe. Płonąca terpentyna poparzyła ciężko 3-letnią córeczkę Barcichowskich Bronisławę, dziecię opatrzyła stacya ratunkowa.

* **Z Ustrzyk Dolnych** piszą nam: Dnia 28 sierpnia b. r. byłem świadkiem łajdactwa tutejszego żyda trafikanta. Uboga wdowa Ślusarczyk, kupiła stempel za 1 kor. do aktu, a za chwilę chciała go oddać, gdyż okazało się, że nie był potrzebny. Żyd kazał sobie zapłacić 10 hal. za wymianę (należy dodać, że stempel był nieuszkodzony). Ileż więc krwi biednego ludu napiją się żydzi? czy i na stemplach mają robić majątki? czy rząd zezwala, aby c. k. znaczkiem handlować wedle upodobania?! Tak żydzi mnożą się i panoszą na naszej ojcowiźnie, a Pan marszałek Badeni zamiast pomagać ludowi chrześciańskiemu, wyszukuje wątek nędzy żydowskiej, by im dać pole do większych nadużyć. Dobrze byłoby, gdyby z każdego wiecu wysłano protest ludności chrześciańskiej, aby rząd poznał, że mamy dość swoich uczciwych biedaków, którzy bez kawałka chleba z głodu przymierają. Przecież tym pierwej należy się pomoc, niż przybyszom z Palestyny! — Dnia 28 bm. odegrało tu Kółko amatorskie dwie komedyjki: „O Józię“ i „Wujaszek całego świata“. Wrażenie przedstawienia dodatnie — po przedstawieniu publiczność bawiła się do rana.

* **Z Jeziorka** donoszą nam: Dnia 28 sierpnia odbyło się tu uroczyste odsłonięcie pomnika Tadeusza Kościuszki. Pomnik ufundowało dwóch uczniów

lwowskiej szkoły przemysłowej: pp. Starzyński i Hubert. W uroczystości oprócz przedstawicieli lwowskich i stanisławowskich stowarzyszeń, wzięli liczny udział włościanie z okolicznych miasteczek i wsi. Po Mszy św. udano się pod pomnik, gdzie przemawiali pp. Poschinger, Szczepański (włościanin), Bursztyn (delegat Tow. Szkoły ludowej), Wiewiurski, hr. Dieduszycki z Jezupola i Koblański (włościanin).

* Z **Mokrzysk** piszą nam: Dnia 20 sierpnia wyszedł naprzeciw matki 8 letni synek Józef Borowca i do dnia dzisiejszego nie wrócił. Ktoby wpadł na trop zbłąkanego lub porwanego chłopca, raczy zawiadomić ojca, zamieszkałego w Mokrzyskach p. Słotwina.

* Z **Kościeliska** przy Zakopanem piszą nam: Dnia 28 sierpnia dokonał tu uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego pod nową świątynię bożą ks. prałat Krawczyński. W uroczystości, prócz licznego duchowieństwa, wzięli udział okoliczni górale. Do zebranego tłumu przemawiali: ks. prałat Krawczyński, ks. prałat Kaszelewski i ks. prof. dr. A .Bystrzonowski. Z trudem wielkim buduje się ten dom boży, bo pomimo licznych składek duchowieństwa i miejscowej ludności, brak funduszu na plebanię i mieszkanie dla służby kościelnej. Miejscowa ludność żywi jednak nadzieję, że przy poparciu władzy duchownej i energii ludzi dobrej woli, rząd nie uchyli się od pomocy i budowy tak potrzebnego w tej wsi kościoła szczęśliwie doprowadzi do skutku.

* Z **Kleczy** piszą nam: Szanowna Redakcyo! Minęło dwa lata jak opisałem w „Prawdzie“ poświęcenie kamienia węgielnego, przy zaczęciu budowy kościoła; wiadomo szanownym czytelnikom, iż przed trzema laty spalił się nam doszczętnie kościół drewniany. Parafia, składająca się li tylko z 1 500 dusz, przeraziła się i zatrwożyła w pierwszej chwili tem nieszczęściem; ale dzisiaj niejeden powiada, że nic złego się nie stało; bo ani za sto lat nie mielibyśmy nowego kościoła i tak pięknego, jak obecnie wystawiony. Podróżni, jadący koleją przez Kleczę, podziwiają jego piękną budowę. Plany wypracował p. dr. Zubrzycki z Krakowa w stylu gotyckim. Kłopotów jakie mieliśmy, przy budowie, nie opisuję, gdyż wszędzie się to zdarza przy budowach; z drugiej strony nadmienić należy, że żadne nieszczęście się nie stało przy budowie, bo Bóg dobry nie dopuścił, bośmy Go w każdą niedzielę gorąco o to błagali. A teraz chciałbym się podzielić z czytelnikami opisem wspaniałej uroczystości, jaką mieliśmy przez dwa dni. Dnia 26 sierpnia b. r. przybył do nas ks. biskup Anatol Nowak o godzinie 4-ej po południu. O zbliżeniu się Jego, dały nam znać salwy z moździerzy; pogoda śliczna sprzyjała, a banderya z kilkudziesięciu koni przepysznie ubranych, towarzyszyła przybywającemu Dostojnikowi. Przy drodze widniała brama z napisem: „Witaj nam Arcypasterzu“, a przy kościele: „Błogosław nam Arcypasterzu“. Tłumy ludności i liczne duchowieństwo zaprowadziły ks. biskupa do kaplicy, zrobionej tymczasowo z wozowni (w której przez trzy lata odprawiało się nabożeństwo). W kaplicy tej złożone zostały św. Relikwie, przywiezione przez ks. Biskupa a przeznaczone do wielkiego ołtarza. Tutaj przed kaplicą wygłosił ks. Biskup przywitalną mowę, zaznaczając, że przywiózł nam szczątki św. Stanisława biskupa i św. Jozafata biskupa. Następnego dnia już o godzinie trzeciej odprawiały się msze św. do godz. 7-ej. O godz. 7 wyruszyła procesya z kaplicy ku kościołowi, gdzie ks. Biskup blisko przez 4 godziny dokonywał konsekracyi nowego kościoła. Po dokonanych ceremoniach o godzinie 11 wyszła solenna suma, którą celebrował ks. Zając, dziekan Wadowicki, a podniosłe do tej uroczystości kazanie, wygłosił ks. Janicki z Krakowa, dziękując parafii tak szczupłej, że wystawiła taki śliczny kościół. Na drugi dzień udzielił ks. Biskup przeszło 500 wiernym bierzmowania, a sumę celebrował ks. kanonik z Czechowa, Józef Stopa, rodak Kleczecki; kazanie wygłosił sam ks. Biskup, które opisać nie jestem w stanie: z jakim zapałem mówił ten Dostojnik, prawie każdemu łza w oczach się pokazała. Obiecał nam przysłać obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Nadmienić należy, że w pierwszy dzień przyjmował ks. Biskupa u siebie gościnnie obiadem p. Stawiński. Aż się dusza radowała na ten widok! Wszystkie stany zasiadły przy jednym stole: dygnitarze duchowni i świeccy, duchowieństwo, szlachta i włościanie. Na wszystkich twarzach jaśniała radość. Miłością i zgodą moglibyśmy tak zbudować Ojczyznę, jak zbudowaliśmy kościół. Ponieważ się odbywają różne uroczystości grunwaldzkie, niech i ta uroczystość nasza będzie pamiątką grunwaldzką. Dodać tu należy, że tydzień przed tym odprawiła się za staraniem naszego ks. Proboszcza śś. Misya przez księży Redemptorystów z Podgórza. Lud ocknął się z letargu, karczmy stoją pustkami. Czekamy tylko rezultatu, kto otrzyma koncesye: czy żyd, czy katolik, który zamierza urządzić „Gospodę chrześciańską“, gdzieby można na wspólnej pogadance spędzić wolne chwile od zajęcia. **Czytelnik „Prawdy“.**

* Z **Żywca** piszą nam: W tych dniach ustąpiło od nas dwu księży: ks. St. Jeż i ks. J. Wojewodzic. Ks. Jeż był katechetą w szkole ludowej; w jednej sutannie sam chodził, a dzieciom, gdy widział, że które obdarte, sprawiał ubranie, a we wolnych chwilach zajmował się niemi, że ani własny ojciec nie miałby tyle cierpliwości i nie poświęcałby się tyle dla swych dzieci. To też gdy ostatnią Mszę św. odprawiał, zeszło się mnóstwo dzieci przed kościołem i wszystkie płakały, jakby najlepszy ich ojciec odchodził. A gdy zaś ks. Wojewodzic, ten sławny kaznodzieja i patryota polski, wyszedł na kazalnicę, to miał tyle zawsze słuchaczy, i taka ciżba była w kościele, że się mało ludzie nie podusili. Gdy ten nastał, sprowadził nam gazetę „Prawdę“, która uczy nas tyle dobrego. Ten ksiądz-patryota rozpalił w nas polskiego ducha. Dawniej robotnik nie wiedział może, że jest Polakiem, a teraz, jak jeden, wszyscy czytając ukochaną „Prawdę“, oddechamy po polsku. Wszystkim parafianom jest naprawdę bardzo żal tych czcigodnych kapłanów.

J. O.

* **Rzadkie zjawisko na niebie.** Z Bobowej piszą nam: Dnia 23 b. m. około godz. 10 wieczorem pojawiła się na zachodnim widnokręgu piękna tęcza żółtego koloru. Tęcza odbijała się w wilgotnych chmurach od tarczy księżyca. Zjawisko trwało ¾ godziny, obserwowane przez gromady ludzi.

* **Szkarlatyna w Nowym Sączu** przybrała takie rozmiary, że władze wojskowe czuły się zniewolone uwolnić od ćwiczeń powołanych już rezerwi-

stów. Natomiast władze szkolne noszą się z zamiarem rozpoczęcia wpisów i roku szkolnego dopiero od 1 października.

* **Cholerze bronią wstępu do Galicyi.** Pisze pewien podróżny, który w ostatnich dniach przybył do Galicyi: Jechałem z kuzynką z Sandomierza do Nadbrzezia. Na granicy zatrzymano nas i oświadczono, że musimy podać się dezinfekcyi. Dobrze... Idziemy... Obok urzędu cłowego stoi przerażająco brudna miednica, wypełniona jeszcze brudniejszym płynem, wydającym z siebie ckliwą, wstrętną woń potu i, Bóg wie, czego... Wskazują nam tę miednicę, polecając obmyć sobie w niej ręce. „Jakto? w tem tu?...“ „A tak!“ „Ależ to można się jakiejś choroby nabawić...“ „O nie, tu jest karbol, to właśnie dla dezinfekcyi.“ Nie pomogły przedstawienia. Ulegając konieczności, włożyliśmy końce palców w miednicę, starając się o ile możności jak najmniej zamaczać je, poczem jak najrychlej wytarliśmy je w chusteczki do nosa, które, oczywista, natychmiast wyrzuciliśmy. „Jeszcze nogi!“ Dotknęliśmy końcami bucików innego brudnego płynu, znajdującego się w cebrzyku i... byliśmy po „dezinfekcyi“, która kosztowała nas wiele obrzydzenia i dwie chusteczki do nosa. Przy takiej parodyi-dezinfecyi — kończył nasz przyjaciel — cud prawdziwy, jeśli się cholera, dżuma i wszystkie epidemie, jakie istnieją, nie dostaną do kraju.

* **Święto grunwaldzkie** odbyło się w następujących miejscowościach:

Z a b o r ó w p. Brzesko. Dnia 28 sierpnia uroczyście święcono rocznicę Grunwaldu w całej naszej parafii. Po sumie ruszył wspaniały pochód, liczący przeszło dwa tysiące ludzi, pod pamiątkowy krzyż grunwaldzki. Okrasą pochodu była dziatwa szkolna z Dołęgi, niosąca prześliczne wieńce ze zbóż i polnego kwiecia. Przy akcie poświęcenia krzyża przemawiał z werwą i zapałem słuchacz filozofii p. Majka, następnie wiejskie chłopię wygłosiło z przejęciem wiersz p. t. „Wytrwamy“, a lud odśpiewał szereg pieśni patryotycznych. Wieczorem odbył się wieczorek: przemawiał na nim prof. Fela, deklamowało piękne wiersze i śpiewano wzniosłe pieśni. Wieczorek zakończyło przedstawienie sztuczki „Pod pruskim pręgierzem“. Dodać należy, że przy tej uroczystości, urządzonej staraniem Tow. Szkoły Ludowej, nie mało pracy, czasu i trudu poniósł słuchacz praw p. Stanisław Dręgowski. Parafianin.

W U r z e j o w i c a c h (pow. Przeworsk), odbył się dnia 28 z. m. obchód grunwaldzki urządzony staraniem uczniów gimnazyalnych i seminaryum nauczycielskiego. Święto narodowe zaczęło się uroczystą Sumą, a właściwy obchód przypadł dopiero na wieczór. Ks. Budnik rozpoczął wieczorek słowem wstępnym, poczem nastąpił szereg deklamacyi i śpiewów patryotycznych. Z całego wieczorku, prócz przedstwienia „Wozu Drzymały“, granego z zapałem przez młode siły, wyróżniała się prześliczna rozmowa „Dziadka z wnuczkiem o hołdzie pruskim“. Młodym gimnazyastom bardzo pomocny był miejscowy „Związek katolicko-społeczny“.

W P r z e c ł a w i u dnia 14 sierpnia obchodzono rocznicę Grunwaldu nieco odmiennie. Po nieszporach uformował się pochód, w którym prócz okolicznej ludności, brała udział banderya i Towarzystwo „Sokół“ z Mielca i Radomyśla Wielkiego. Pochód udał się na błonia, gdzie odbyły się wyścigi banderyi i zapasy sokole, poczem nastąpiło rozdanie nagród zwycięzcom. Po wyścigach prześliczne, barwne „Wesele krakowskie“ przy dźwiękach kapeli zjechało do pobliskiego lasu po młodego dębczaka, wyjęto go z korzeniami i zasadzono na rynku przecławskim. Zaiste ładna to i nowa myśl! Przy zasadzeniu tego żywego pomnika przemawiał ks. proboszcz J. Mleczko, a następnie włościanin Skowron i p. Solak. Wieczorem bawiono się wesoło na brzegach Wisłoki.

G a w ł u s z o w i e c. Dnia 24 lipca obchodziła tutejsza parafia uroczystość Grunwaldzką. Wcześnie zrana odegrała po wsiach pobudke młodzież włościańska. Podczas sumy śpiewała dziatwa szkolna, a proboszcz ks. Kopyciński wygłosił kazanie na temat, że dopóki chadzała Polska ścieżkami wiary i miłości, dopóty była Panią i monarchinią słowiańską. Po południu z trzech stron przyjechała banderya w sto koni i „Wesele krakowskie“ na kilku wozach. Procesya wyszła z kościoła przed statuę Matki Bożej, w której na tablicy napis „Salus Populi Polonici“. Po odśpiewaniu litanii i modłów za ojczyznę, poświęcił proboszcz tablicę z napisem: „Hołd Grunwaldowi parafia Gawłuszowska“, i dąb świeżo zasadzony, i zachęcał parafian, by jako dąb, tak i oni rośli w moc, potęgę i miłość Polski, iżby głów swych nie zarazili niemczyzną lub inną mową, i by duch polski nie zatruł się w chłopach, którzy idą do Prus i Ameryki. Na ową uroczystość przybyli z Sokołów mieleckich, adwokat Lojasiewicz, profesor gimn. Piątkowski, notaryusz Leszczycki, inspektor podatkowy Pajor. Historyę Krzyżaków i bitwy pod Grunwaldem opowiedział kierownik szkoły Wojciech Frodymo. Przemawiali także prof. Piątkowski i włościanin Tomasz Bik. Dziatwa szkolna świątecznie przybrana, brała także czynny udział. Wielu uczniów i uczennic pod przewodnictwem ks. Piotra Maciaszka, deklamowało i śpiewała pieśni patryotyczne. Na zakończenie uroczystości podziękował ks. Kopyciński zebranym. Cała uroczystość odbyła się z wielką okazałością. Wieczór odegrała młodzież „Zmartwychwstanie“.

* **Ostrożnie z zakupnem nawozów sztucznych.** Największy popyt panuje bezsprzecznie za mączką żużlową Thomasa, zawierającą drogocenny składnik pokarmowy roślin — kwas fosforowy. Wszystkie nasze role są przeważnie ubogie w ten składnik pożywny, jest to więc objaw nader pocieszający, że użycie tego doskonałego środka nawozowego z każdym dniem wzrasta. Niestety zjawiają się w ostatnich czasach najrozmaitsi handlarze starający się wykorzystać łatwowierność wielu rolników, podają oni n. p., że towar zawiera 14 lub 16% kwasu fosforowego, podczas gdy w rzeczywistości wynosi zawartość często tylko 6—8%, a czasami nawet mniej. Koniecznem jest przeto bardzo przy zakupnie mączki żużlowej Thomasa (tomasyny) żądać gwarancyi zawartości kwasu fosforowego. U nas stosuje się przeważnie mączkę żużlową Thomasa za znakiem gwiazda, o której skuteczności przekonaną jest dobrze praktyka rolnicza. Aby jednak otrzymać tomasyne prawdziwą, należy żądać wyraźnie mączki

żużlowej Thomasa (tomasyny) ze znakiem gwiazda i pilnie baczyć na to, by gwiazda była pięciopromienną. Gwiazda pięciopromienna umieszczona na worku towaru, jest prawnie zastrzeżonym znakiem, chroniącym najlepiej przed zakupnem towaru małowartościowego. Mączkę żużlową Thomasa (tomasynę) ze znakiem gwiazda („Sternmarke") nabyć można u kupców nawozów sztucznych i spółek rolniczych w miejscu. W razie niemożności otrzymania takowej tamże, wskaże najbliższe składy generalna reprezentacya fabryk fosfatów Thomasa firma Józef Karrach we Lwowie, ulica Kościuszki l. 18. Na żądanie przesyła ta firma bezpłatnie broszurki pouczające o nawożeniu tomasyną.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Dyecezya krakowska. Instytucyę kanoniczną na probostwo w Łapanowie otrzymał ks. Józef Dańkowski, prob. w Harklowej.

Prezentę na probostwo w Niegowici otrzymał ks. Kazimierz Buzała, wikaryusz przy kościele katedralnym w Krakowie.

Przeniesieni: Ks. Kudłacik Antoni, ekspozyt z Miętustwa, na takąż posadę do Ponikwi, ks. Jeż Stanisław z posady wikar. w Żywcu na ekspozyta do Miętustwa, ks. Kruszyński Tadeusz z Bolechowic do Wieliczki, ks. Kostyra Jan z Krzcina do Żywca, ks. Szymeczko Jan z Wilamowic do Wadowic, ks. Staich Władysław z Jaworzna do Podgórza, ks. Sordyl Franciszek z Podgórza do Krakowa (par. św. Salwatora), ks. Godawa Władysław z Czarnego Dunajca do Rajczy, ks. Wiktor Władysław z Rudawy do Bestwiny, ks. Wojewodzic Jan z Żywca do Myślenic, ks. Putka Józef z Rajczy do Żywca, ks. Juras Stanisław z Marcyporęby do Raby wyżnej, ks. Kotarba Stanisław z Łodygowic do Chochołowa, ks. Chorobik Michał z Chochołowa do Ładygowic, ks. Matysiak Józef z posady wik. w Jordanowie na posadę katechety tamże, ks. Pyclik Franciszek z Nowego Targu do Jordanowa, ks. Szemik Wojciech z Pobiedra do Nowego Targu, ks. Fryc Paweł z Frydrychowic do Barwałdu, ks. Dutka Walenty z Rajczy do Łapanowa, ks. Małysiak Juliusz z Gdowa na posadę katechety tamże, ks. Kluska Stanisław z Choczni na posadę katechety do Andrychowa, ks. Szepieniec Andrzej z Tenczynka na posadę katechety do Krzeszowic, ks. Jacaszek Maciej z posady wikaryusza w Liszkach na posadę katechety tamże, ks. Paszek z Podgórza do Liszek, ks. Wojtusiak Michał z Niepołomic do Krakowa przy kościele katedralnym i ks. Wojciech Bylicki do Sidziny ad Jordanów.

Przeznaczeni neopresbyterzy: Ks. Gałuszkiewicz Adam do Bolechowic, ks. Jatnowski Michał do Rajczy, ks. Krzemieniecki Jan do Podgórza, ks. Hohenauer Tadeusz do Niepołomic, ks. Litwin Jan do Rajczy, ks. Mika Wincenty do Tenczynka, ks. Miśkowiec Franciszek do Choczni, ks. Motyka Józef do Krzęcina, ks. Obrubański Aleksander do Lanckorony, ks. Para Jan do Marcyporęby, ks. Pitala Wojciech do Jaworzna, ks. Podmokły Józef do Wieprza, ks. Prochownik Leonard do Czarnego Dunajca, ks. Pytel Władysław do Pobiedra, ks. Sadowski Gustaw do Gdowa, ks. Sławiński Józef do Kościelca, ks. Suchoń Władysław do Nowej Góry, ks. Sznajdrowicz Ferdynand do Rudawy, ks. Van Roy Rudolf do Wilamowic i ks. Wojciech Krzysica do Rychwałdu.

Uwolnieni od pełnienia obowiązków wikaryusza: Ks. Turchan Narcyz z Zakonu Braci Mniejszych w Wieliczce, ks. Michalik Antoni, Salwatoryanin w Kościelcu i ks. Moskal Michał, Paulin w Wadowicach.

Dyecezya przemyska. Instytuowani: Ks. Maksymilian Hajduk, proboszcz w Stobiernej, na probostwo w Świlczy i ks. Franciszek Zawisza, zast. katechety przy c. k. I. gimnazyum w Rzeszowie, na probostwo w Laszkach koło Jarosławia.

Prezentę na probostwo w Głogowie otrzymał ks. Józef Ramocki, prob. w Majdanie sieniawskim.

Dla potrzebujących zarobku.

Biuro pośrednictwa pracy w Cieszanowie poszukuje: 5 parobków do krów; 1 ogrodnika; 1 kucharkę.

Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie poszukuje: 1 pisarza gospodarskiego.

Biuro pośrednictwa pracy w Myślenicach poszukuje: 1 leśnego do pilnowania granic, 600 kor. i mieszkanie, 1 stróża dworskiego, adres: Konopkowa, Mogilany.

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Sączu poszukuje: 1 parobka do koni, żonatego, ze starszemi dziećmi; 1 ogrodnika, 600 kor. i mieszkanie, opał i koszta podróży; 1 ogrodnika do 2 morgów ogrodu kwiatowego i warzywnego (wypowiedzenie tygodniowe); 1 lokajczyka; 1 kucharkę, 30 kor. miesięcznie; 1 kucharkę, 12 kor. miesięcznie; 1 niańkę, 6 kor. miesięcznie; 2 stróżów, 50 kor., mieszkanie, opał i światło.

Biuro pośrednictwa pracy w Oświecimiu poszukuje: 2 dziewczyny do gospodarstwa; 1 dziewczynę umiejącą gotować; 1 stelmacha do kowala; 1 pisarza dworskiego, zarazem gumiennego, kawa- 1 ucznia do kowala, malarza i kominiarza.

Biuro pośrednictwa pracy w Sanoku poszukuje: 3 parobków; 5 dziewcząt do gospodarstwa; 1 ogrodniczka poduczonego; 1 lokajczyka; 1 pokojową; 1 praczkę.

Biuro pośrednictwa pracy w Brodach poszukuje: 2 czeladników stolarskich; 2 czeladników szewskich; 2 czeladników introligatorskich; 1 parobek do koni, umiejący pracować w polu; 1 lokaj, 24 kor. miesięcznie, mieszkanie i wikt, adres: Artur Schnell, Stare Brody; 1 ucznia do szewca; 1 ucznia do introligatora; 1 ucznia do elektrotechnika.

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Targu poszukuje: 2 stolarzy budowlanych; 1 kapelusznika; 10 malarzy pokojowych; 1 maszynistę-drukarza.

Biuro pośrednictwa pracy w Kałuszu poszukuje: 1 praczkę do dworu; 1 bonę.

Biuro pośrednictwa pracy w Limanowej poszukuje: 1 kucharkę; 1 służącą do gospodarstwa; 1 chłopca kredensowego; 1 pokojową; 100 wozaków do kopalni węgla na Śląsku pruskim; 25 robotników pomocniczych wiejskich do cegielni parowej i porcelaneryi pod Pesztem.

Krajowe biuro pośrednictwa pracy we Lwowie 1 pisarza dworskiego, zarazem gumiennego, kawalera, adres: Zarząd dóbr Tyśmieniczany, p. i kolej

loco; 1 pastucha do samodzielnego dozoru podoju i karmienia w oborze, adres: jak poz. 10; 3 fornali, wysłużonych kawalerzystów, 30 kor. i wikt, adres: Wanda Jabłońska, Borzów, p. i kolej Bilcze-Wolica; 1 rachmistrza, młodego, inteligentnego, o skromnych wymaganiach, pożądane odpisy świadectw, zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi, adres: Zarząd dóbr Chodorów, p. i kolej loco; 4 fornali żonatych, ile możności z dorosłemi dziećmi do roboty, 70—80 kor., 10—11 centnarów ordynaryi, ogrodu 400 sążni, utrzymanie krowy lub 1—1½ litra mleka, mieszkanie, opał, wyższa ordynarya i więcej mleka dla liczniejszej rodziny, wyższa płaca zależna od kwalifikacyi, adres: Ludwik Romanowski, Niedźwiednia p. Turynka, powiat Żółkiew; 1 podleśniczego lub leśnego, umiejącego czytać, pisać i rachować, musi dużo chodzić i pilnować granic, 600 kor. lub odpowiednia ordynarya i mieszkanie, odpisy świadectw i książka służbowa wymagana, adres: Adam Jordan, Więckowice, p. Wojnicz. 300 robotników w wieku 18—39 lat do kopalni węgla, przyjęcie zależy od uznania robotnika za zdolnego przez lekarza kopalni, wozacy za dniówkę 2 kor. 50 h., w akordzie więcej, górnicy za dniówkę 4 kor., w akordzie więcej, praca akordowa i na dniówkę trwa 8 godzin na zmianę, o 6 rano, 2 popołudniu i 10 wieczór, robotnicy żonaci, mający przy sobie rodziny, otrzymają w kolonii robotniczej mieszkanie składające się pokoju, kuchni, śpiżarki, części strychu i części piwniczki za 10 kor. miesięcznie, a nieżonaci mieszkanie we wspólnej sali w koszarach lub barakach, opał, światło, łóżko z pościelą, gotowanie, zamiatanie i pranie pościeli za 4 kor. lub 3 kor. 20 h. miesięcznie, pracujący ponad 3 miesiące i prowadzący samoistne gospodarstwo otrzymują na własny użytek węgiel po zniżonej cenie, po roku bezpłatny deputat węgla, adres: Zarząd kopalń węgla kamiennego Brzeszcze, p. i kolej Jawiszowice koło Oświęcimia; 1 kowala umiejącego prowadzić młocarnię parową, naprawiać wszelkie maszyny rolnicze jak żniwiarki, kosiarki i narzędzia rolnicze jak pługi, brony i t. p. i kuć konie, kandydaci mają się zgłaszać zaraz pod adresem: Zarząd dóbr Rudna p. Rzeszów z podaniem swoich warunków, odpisy świadectw nie będą zwracane; 1 kucharka do gotowania, prania i prasowania, 12—14 kor. i więcej i wikt, adres: Ks. Andrzej Obriskow, Malczece, p. i kolej Mszana, powiat Gródek; 1 lokaj, kawaler, do sprzątania 5 pokoi, 14 kor. mies., adres: Helena Wolska p. Zarzecze pod Jarosławiem; 1 lakiernik do wozów i tapicer do powozów, 20 kor. mies. i mieszkanie, robota od 6 rano do 12 i od 1 do 7 wieczór, adres: Peter P. Wagner, Wagenmeister u. Wagenbauer, Banjaluka, Bośnia.

Polskie Towarzystwo Emigracyjne, Kraków, Kolejowa 1, 3 poszukuje: 100 robotników rocznych do Francyi na korzystne warunki w wieku lat 20 do 25. 15 robotników sezonowych na korzystne warunki.

☞ Ktoby chciał jedno z powyżej wymienionych miejsc zająć, powinien się zgłosić do tych Biur, które te miejsca ogłaszają. A kto się zgłasza do Biur pracy, ten niech zawsze napisze: ile ma lat życia, swoje rzemiosło, rok wyzwolenia względnie czas odbytej praktyki.

Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

Pan Hebda F., Niemcy: doszły.

Pan Cygan Jakób, Wiedeń: mimo najusilniejszych starań, niemogiśmy się wywiedzieć, gdzie takie książki do nabycia.

Pan Malik Andrzej, Niemcy: za otrzymane pieniądze dziękujemy; wpisaliśmy z tego 10 K. na prenum.

Pracownia i dom ekspedycyjny wyrobów tkackich

87 **pod opieką „Najświętszej Rodziny"**

Józefa Jórasza

w Korczynie obok Krośna (Galicya)

poleca Szanownej P. T. Publiczności słynne w świecie

płótna korczyńskie

czysto lniane, pojedyńczej i podwójnej szerokości na koszule, prześcieradła bez szwu; bieliznę stołową, dymy, drelichy, chusteczki do nosa. Ręczniki, ścierki, szare-płótna i pół-bielone. Również: Kamgarny, Szewioty, Cajgi, Płótna bawełniane, Płócienka kolorowe, Flanele, Batysty, Satyny, Kloty, Barchany, Sukna, Sukienka, Lodeny, Kapy na łóżka, Kołdry, Koce, Derki na konie, Chodniki i t. p. wyroby tkackie. Cnikine i próbki, możliwie z oceną na żądanie darmo i franko.

Najlepsze w Czechach źródło nabycia!



Tanie pierze!

1 kg. szarego, dobrze dartego 2 k. lepszego 2.40 kor., prima półbiałe 2.80 k., białe 4 k., białe puszyste 5.10 k., 1 kg. wyśmienitego, śnieżno białego dartego 6.40 i 8 k., 1 kg duńskiego (puszek) szare 6 i 7 k., białe delikatne 10 k, najdelikatniejszy puszek wylęgowy 12 k. **Przy odbiorze 5 kg. franko.** **Gotowe pierzyny** z nankinu o cienkich nitkach, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego, 1 pierzyna 180 cm. długości, 116 cm szerokości, wraz z jaśkami, każdy 80 cm. długości, 58 cm. szerokości, napełniony świeżem, szarem, bardzo puszystem pierzem 16 k., półduńskie 20 k., duńskie 24 k., poszczególne pierzyny 10 k., 12 k., 14 k., 16 k., jaśki 3 k., 3.50 k., 4 k. — Rozsyła się za pobraniem od 12 kor. franko. Wymiana lub wzrot dopuszczalne. Szczegółowy cennik gratis i franko.
S. BENISCH w **Deschenitz** Nr. 104. Böhmerwald.



Wyższe zbiory — większe dochody tylko

przez racyonalne nawożenie 512

40% solą potasową.

Jeneralny Reprezentant dla Galicyi i Bukowiny

Józef Karrach, Lwów, ul. Kościuszki 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie!

W każdym polskim domu

powinien się znaleźć

Tryptyk Grunwaldzki

śliczny potrójny obraz kolorowy (wykonany 16 kolorami) składający się z 3 części przedstawiających: 1) Chrzest Litwy, 2) Chwilę przed bitwą pod Grunwaldem, kiedy królowi Jagielle, stojącemu na czele wojsk polskich, Krzyżacy przynoszą dwa miecze niby na to, by miał się czem bronić. 3) Pogrzeb Wielkiego Mistrza Krzyżaków. Ten wspaniały obraz kosztuje już z przesyłką pocztową tylko 4 koron (za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką.) 527

Zamówienia nadsyłać pod adresem:

Zygmunt Wałaszek, Kraków, ul. św. Jana l. 6.

Artystyczny zakład pozłotniczy.

Lyra-Rowery.

Najlepszego uznania fabrykat. Niedościgniodnej jakości i wyposażenia. Premiowane złotym medalem z 2 letnią gwarancyą podług cennika.



Części do rowerów i artykuły sportowe. Zegary, broń, muzyki, maszyny do szycia, stalowe i skórzane towary luksusowe.

Wyborny materyał czystej roboty, bardzo lekki bieg są zaletą Lyra-Rowerów.

Otrzymać takowe można **wolne od cła** przez Austryackie Filie.

Najniższe ceny. **Zastępcy poszukiwani.**

C. k. Pocztmistrz M. Junger w St. donosi: Pański fabrykat powszechnie się podoba. Prawdziwie podziwiać się musi, że fabryka taki solidnie zbudowany, wszystkim wymaganiom nowożytnym odpowiadający, lekko biegnący kołowieo za rzec zywiście niską cenę w świat targowy dostarczyć może

Lyra-Fahrrad-Werke Herman Klassen i Prenzlau,
Postfach Nr. 285.

Żądać proszę bezpł. przysłania mojego wspaniał. katalogu.

Firma istnieje od roku 1882.

Płótna czeskie każdej szerokości, **dymki, drelichy, ręczniki, sziffony, szertyngi, płótna kolorowe, sefiry na koszule, perkale, kretony, barchany oraz towary wełniane, bieliznę stołową, damską i męską, chusteczki do nosa, skarpet**ki i t. d. poleca jak najtaniej w wielkim wyborze firma chrześcijańska. **Ceny bardzo niskie i stałe.** 245

Franciszek Parisek, Kraków, Sławkowska 13.

Wapno azotowe

uzyskane z azotu **powietrza** jest najlepszym i najtańszym **nawozem azotowym.**

Józef Karrach Lwów, Kościuszki 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

Naczelny redaktor: X. M. Kądzioła. — Odpowiedzialny redaktor: Stefan Schweichler.
Czcionkami drukarni „Katolika", spółki wydawniczej z ogr. odp. w Bytomiu.